

Generał Bruno Olbrycht

Bruno Edward Olbrycht urodził się 6 października 1895 r. w Sanoku, jako syn lekarza weterynarii Piotra i Marii z Jaworskich. U schyłku pierwszej dekady XX wieku Piotr Olbrycht objął posadę powiatowego lekarza weterynarii w Wadowicach. Tutaj rodzina Olbrychtów zamieszkała w zakupionej realności przy ul. Adama Mickiewicza, pod ówczesnym numerem 8. W latach 1909 - 1914 uczęszczał do c.k. gimnazjum w Wadowicach, co potwierdzają sprawozdania gimnazjalne z lat 1910 - 1914, w których uwidoczony jest jako uczeń klas III - VII. Od 1911 r. działał w szeregu organizacji o charakterze samokształceniowym i niepodległościowym, obejmujących swym zasięgiem nie tylko młodzież gimnazjalną, ale także inne środowiska miasta i powiatu. Był jednym z założycieli skautingu i przybocznym pierwszej drużyny skautów w Wadowicach. Pierwsze zastępy (patrole) skautów powstały na bazie koła sportowego uczniów gimnazjum w jesieni 1911 r. Jeszcze w tym samym roku władze wadowickiego gniazda Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” uchwaliły objęcie skautingu opieką Towarzystwa. W maju 1912 r. powstała I Wadowicka Drużyna Skautowa imienia hetmana Stanisława Żółkiewskiego. Bruno Olbrycht przejął jej prowadzenie w roku szkolnym 1912/1913 od starszego kolegi gimnazjalnego, Andrzeja Pyki. Był już wtedy absolwentem kursu instruktorskiego w Skolem (najprawdopodobniej pierwszym wadowiczaninem, który kursy te ukończył). Z jego inicjatywy w lipcu 1913 r. powracający ze złotu sokołów i skautów we Lwowie zastęp wadowicki odbył pieszy rajd na trasie: Lwów - Gródek Jagielloński - Sambor - Chyrów - Sanok - Rymanów - Szczawnica - Pieniny - Nowy Targ - Zakopane - Dolina Kościeliska - Czerwone Wierchy - Zawrat - Morskie Oko - Zakopane - Nowy Targ - Rabka - Sucha - Wadowice. W tym czasie był również Olbrycht członkiem i dowódcą plutonu w Studenckiej Drużynie Strzeleckiej funkcjonującej przy wadowickim „Sokole”, oraz współorganizatorem nielegalnej (tajnej wobec urzędowych władz zaborczych) działalności patriotycznej. Jako faktyczny drużynowy (oficjalnie przyboczny, gdyż ze względów formalnych funkcję drużynowego pia-



Rok 1915. W okopach Legionów Polskich. Por. B. Olbrycht trzeci od prawej, obok niego płk W. Sikorski (czwarty od prawej).



Rok 1919.
Kpt. Wojska Polskiego

stował profesor gimnazjum Alfred Beer) odbył jawne i konspiracyjne przeszkolenie w Stałej Drużynie Polowej „Sokoła” w Wadowicach. Rozległy ogród posesji Olbrychtów, rozciągający się pomiędzy ulicami Mickiewicza, Gimnazjalną i Krętą, był miejscem nieoficjalnych zbiórek i ćwiczeń skautów i członków tajnej Studenckiej Drużyny Strzeleckiej.

W sierpniu 1914 r. po mobilizacji Sokolich Drużyn Polowych przeprowadzonej w Wadowicach, objął funkcję dowódcy 1 kompanii (wadowickiej) tzw. wadowickiego batalionu Legionów, a raczej Legionistów. Służył w 3 pułku piechoty Legionów Polskich, uczestnicząc kolejno w kampaniach karpackiej, bukowińskiej i wołyńskiej. Po zakończeniu kampanii karpackiej uzyskał specjalny urlop z wojska, na złożenie egzaminu dojrzałości. Złożył go w trybie przewidzianym reskryptem władz szkolnych monarchii austro-węgierskiej dla tzw. matur wojennych w dniu 23 marca 1915 r. w macierzystym gimnazjum.

Kilka dni później powrócił do pułku, gdzie dowodził kolejno plutonem, kompanią i batalionem, awansując do stopni chorążego (20 października 1914 r.), podporucznika (w czerwcu 1915 r.) i porucznika (w listopadzie 1916 r.). Po rozwiązaniu Legionów Polskich przez władze austriackie służył w Polskim Korpusie Posiłkowym, gdzie z dniem 1 września 1917 r. awansował na kapitana. Po przebicciu się w dniu 16 lutego 1918 r. części II Brygady Legionów przez front pod Rarańcą, został wraz z resztkami żołnierzy brygady internowany przez władze austriackie w obozie w Hust na Węgrzech.

W jesieni 1918 r. powrócił do kraju i zgłosił się do powstającego Wojska Polskiego. Został wyznaczony na dowódcę batalionu w 8 pułku piechoty Legionów i dowodził nim w walkach na frontach ukraińskim (wiosna - lato 1919) i północnym - nad Dźwiną (od sierpnia 1919 r.). Pod naporem letniej ofensywy bolszewików w 1920 r. wraz z dowodzonymi żołnierzami wziął udział w walkach odwrotowych na kierunku południowo-zachodnim, uczestnicząc w bitwach z sowiecką 1 Armią Konną Siemiona Budionnego pod Równem, Radomyślem i nad Styrem. W tym okresie zostaje zweryfikowany - w dniu 11 czerwca 1920 r. - w stopniu podpułkownika piechoty (z pominięciem stopnia majora). Później ustalono mu starszeństwo stopnia z dniem 1 czerwca 1919 r. W składzie 3 Dywizji Piechoty Legionów na prawym skrzydle grupy uderzeniowej Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego uczestniczył w ofensywie sierpniowej, wyróżniając się w walkach pod Brzostowicą Wielką, a później walcząc nad Niemnem i pod Lidą. W wyprawie wojsk gen. Lucjana Żeligowskiego na Wilno, dowodzony przez niego batalion zajął w październiku 1920 r. Świąciany.

W marcu 1921 r. został wyznaczony na pełniącego obowiązki dowódcy 8 pp Leg. i wkrótce potem zatwierdzony na tym stanowisku, które zajmował do kwietnia 1927 r. Na pułkownika awansował z dniem 15 sierpnia 1924 r. Jako pierwszy w okresie pokoju dowódca pułku stacjonującego w Lublinie, był jednym z inicja-

torów budowy w tym mieście „Domu Żołnierza”, który stoi do dnia dzisiejszego. Kontynuatorem tej inicjatywy był inny wadowiczaniek, gen. Jerzy Dobrodzicki, który jako Dowódca Okręgu Korpusu nr II w latach 1929 - 1934 dokończył dzieło Olbrychta. Żołnierze 8 pp Leg. dokonali także rozbiórki wielkiej budowli prawosławnego soboru na placu Litewskim, który dla mieszkańców Lublina był symbolem carskiego samodzielnictwa. W kwietniu 1927 r. objął stanowisko dowódcy piechoty dywizyjnej w 2 Dywizji Piechoty Legionów w Kielcach. Również w tym mieście zaangażował się w działalność społeczną, będąc współzałożycielem Parku Miejskiego i jednym z projektodawców i budowniczych pięknego i na owe czasy nowoczesnego stadionu.

W styczniu 1930 r. mianowany został komendantem powstającego w Rembertowie Centrum Wyszkożenia Piechoty. Co prawda jeden z biografów generała, Zdzisław Nicman, podaje że Olbrycht był dowódcą piechoty dywizyjnej w Kielcach jeszcze do sierpnia 1930 r., ale przeczą temu materiały archiwalne oraz wspomnienia zastępcy Olbrychta w CWPiech. i Dyrektora Nauk, płka dypl. Mariana Porwita. Inny błąd popełnia prof. Piotr Stawecki, pisząc że Olbrycht był komendantem Doświadczalnego Centrum Wyszkożenia. DCWA czyli Doświadczalne Centrum Wyszkożenia Armii, a nie jak pisze P. Stawecki DCW, uległo likwidacji w 1929 r., a więc przed przyjściem Olbrychta do Rembertowa. Pod kierownictwem Olbrychta CWPiech. stało się czołową placówką polskiego szkolnictwa wojskowego i wizytówką nowoczesności polskiej armii. Pod wieloma względami wyróżniało się na korzyść wśród podobnych ośrodków szkoleniowych w Europie i na świecie. Zasług gen. Olbrychta w tej materii nie sposób przecenić. W krótkim czasie stworzył praktycznie od zera wzorcową placówkę szkoleniowo-doświadczalną, która wzbudzała powszechne uznanie wśród wizytujących ją przedstawicieli armii obcych. Sama koncepcja utworzenia i funkcjonowania Centrum była dziełem innego wadowiczanieka, płka dypl. Józefa Stefana Ćwiertniaka, w latach 1929 - 1932 szefa Departamentu Piechoty w Ministerstwie Spraw Wojskowych.

W pamiętnikach M. Porwita jest także jeden szczegół, charakteryzujący Olbrychta jako człowieka. Gdy powracający z manewrów ppłk dypl. Porwit i mjr Zdzisław Jaroż-Kamonka ulegli ciężkiemu wypadkowi motocyklowemu, jednym z pierwszych, którzy znaleźli się na miejscu zdarzenia był płk Olbrycht, który zajął się zapewnieniem rannym należytej pomocy medycznej.

W 1936 r. celem uzyskania wymaganego stażu liniowego, płk Olbrycht przeniesiony został do Zamościa, na stanowisko dowódcy 3 DP Leg. Tam awansował z dniem 19 marca 1937 r. do stopnia generała brygady. Po dwuletnim dowodzeniu dywizją, w maju 1938 r. powrócił do Rembertowa na poprzednio zajmowane stanowisko, kontynuując rozbudowę CWPiech.

Pod koniec sierpnia 1939 r. otrzymał dowództwo 39 rezerwowej DP, mobilizowanej z rezerw kadrowych i materiałowych garnizonów Kielecczyny, Lubelszczyzny i Podlasia w oparciu o kadrę CWPiech. i służby mobilizowane przez DOK II w Lublinie. Dywizja miała składać się z trzech pułków piechoty o numerach 93, 94 i 95, oraz 51 pułku artylerii lekkiej, 56 batalionu saperów i 14 samodzielnej kompanii ckm i broni towarzyszącej. W wyniku wojennego zamieszania i dezorganizacji wywołanej niemieckimi nalotami, ostatecznie w skład dywizji weszły:



Rok 1934. Delegacja francuska wizytuje Centrum Wyszko-
lenia Piechoty. Płk B. Olbrycht drugi od prawej.

9 pp Leg. bez pierwszego baonu, ale za to z trzecim baonem i plutonem artylerii piechoty 8 pp Leg., improwizowany 94 pp złożony z trzeciego baonu własnego oraz drugiego baonu 93 pp i trzeciego baonu 95 pp z drużyną dowódcy pułku sformowaną z drużyny d-cy 51 pal, dwubatalionowy 95 pp i improwizowany baon wystawiony z żołnierzy załogi twierdzy Dęblin. Artylerię dywizji stanowiły: pierwszy i drugi dyony 51 pal, drugi i trzeci dyony 3 pal Leg., 81 dywizjon artylerii lekkiej, 3 dywizjon artylerii ciężkiej oraz trzy baterie (6,7 i 9) 61 pal. W skład dywizji weszły także: 3

baon saperów (zamiast 56) i 2 bateria art. plot. 40 mm. Dywizja była więc nie tylko rezerwowa, ale w dużej mierze improwizowana. Jednak gen. Olbrychtowi udało się zorganizować obronę powierzonego odcinka na linii Wisły, od Maciejowic do Puław, w ramach Armii „Lublin” gen. Tadeusza Piskora. Pozycję tą, a następnie - wobec zagrożenia przez wojska niemieckie kierunku z północy - pozycję w widłach rzek Wieprza i Wisły, utrzymała dywizja Olbrychta do dnia 14 września. Wtedy, na rozkaz dowódcy Frontu Północnego, gen. Stefana Dęba-Biernackiego, rozpoczęła odwrót w kierunku Chełma. Wcześniej gen. Olbrycht zarządził zniszczenie zapasów sprzętu i surowców wojennych zgromadzonych w składnicach uzbrojenia i materiałów wojskowych na Lubelszczyźnie. Według relacji Olbrychta zniszczono wówczas: 100 tys. karabinów polskich, 17 tys. niemieckich i 80 tys. francuskich, 500 polskich pistoletów „Vis”, 150 ckm polskich, 3 tys. rkm polskich, 2,6 tys. rkm niemieckich oraz 150 armat 75 mm, 80 haubic 100 mm, 45 haubic 155 mm i 6 moździerz 220 mm, a także zapas metali szlachetnych do produkcji broni, kilkadziesiąt pociągów amunicji i ok. 2 mln. litrów benzyny lotniczej. Po kolejnej reorganizacji wojsk, 17 września 39 DP rez. włączona została do Grupy Operacyjnej gen. Jana Kruszeńskiego, w której składzie, wraz z podporządkowaną gen. Olbrychtowi 29 Brygadą Piechoty płka Jana Bratro, natarła na kierunku Krasnystaw - Zamość w dniach 18-20 września. Dwukrotnie wojska Olbrychta wdzieraly się do Krasnegostawu i wyrzucane były przez o wiele silniejsze w tym rejonie jednostki niemieckiej 4 DP. 19 września przed południem gen. Dąb-Biernacki nakazał rezygnację z opanowania Krasnegostawu i skierowanie dywizji na Zamość. Kiedy gen. Olbrycht przygotowywał natarcie na Zamość 20 września, dowódca frontu polecił jego zaniechanie i skierował wojska na Tomaszów Lubelski. Gen. Olbrycht prosił o zmianę rozkazu i zezwolenie na podjęcie działań, nie chcąc, jak mówił „obchodzić nie pobitego nieprzyjaciela”, ale gen. Dąb-Biernacki kategorycznie zakazał natarcia. W dniach 21 i 22 września dowodził Olbrycht swoją dywizją i podporządkowanymi jej: 29

Brygadą Piechoty, resztkami 6 pułku strzelców podhalańskich oraz spieszoną Grupą kawalerii ppłka Wani w ciężkiej bitwie pod Cześnikami i Barchaczowem. Wojska te zmusiły niemieckie: 4 Dywizję Lekką, 27 Dywizję Piechoty i prawie całą artylerię VII Korpusu do zmiany ugrupowania, przyjęcia obrony i częściowego ustąpienia z pola walki. Dowódca Frontu dwukrotnie, niezbyt fortunnie wmiszał się gen. Olbrychtowi do dowodzenia piechotą (przyspieszenie wysłania części 94 pp do natarcia) i artylerią (wysłanie do pierwszej linii piechoty trzech dywizjonów artylerii, aby złamała opór niemiecki „jak generał Bem”). Pomimo tego jednostki Olbrychta wyszły z walki z poczuciem zwycięstwa. Dywizja zdobyła 150 samochodów i motocykli niemieckich, około 25 ckm i wzięła do niewoli prawie stu jeńców (w tym dwu majorów, dowódców batalionów).



Rok 1935. Płk B. Olbrycht

Polskie straty dotknęły przede wszystkim artylerię. O skali walk świadczy zapis w niemieckiej kronice 27 DP.

„To nie rozbite, szybko pozbierane resztki polskiego wojska zaatakowały naszą i lekką dywizję, lecz nowy silny przeciwnik. Także drugi pułk szwabskiej dywizji musi skręcić z szosy zamojskiej na północny wschód. Również trzeci pułk, który nie brał udziału w bitwie pod Tomaszowem i jeszcze się trudzi przez lasy koło Rudki, zostaje ściągnięty forsownym marszem i wchodzi w akcję. Nie jest to utarczka z ostatnimi, pokawałkowanymi resztkami wroga, lecz regularna bitwa szalejąca na szerokim obszarze między Tarnawatką, Komarowem i Barchaczowem”.

W dalszym marszu odwrotowym wojska gen. Olbrychta skierowane zostały na południowy zachód. W nieustannej styczności bojowej z nieprzyjacielem przeszły przez Łabunie i Suchowolę pod Krasnobród, aby wziąć udział w drugiej bitwie pod Tomaszowem Lubelskim. W nocy z 26 na 27 września, po przejściu dywizji spod miejscowości Szopowe do Brzezin, na północ od Józefowa, dokładnie o północy generał Olbrycht odebrał drogą radiową rozkaz dowodzącego resztkami armii gen. Emila Przedzimirskiego-Krukowicza, wstrzymujący marsz i zarządzający kapitulacją. Zamiarem gen. Olbrychta, który był przeciwnikiem kapitulowania, było doprowadzenie wojsk do położonych bardziej na południu lasów sieniawskich, rozwiązanie tam jednostek i rozproszenie żołnierzy, tak, aby jak największa ich liczba uniknęła niewoli. Rozkaz dowódcy armii (gen. Przedzimirski objął dowodzenie resztkami Frontu północnego po decyzji gen. Biernackiego z wieczora 23 września, o rozwiązaniu dowództwa frontu i kapitulacji podległych jednostek) zniweczył plany Olbrychta.

27 września pod Tereszpołem koło Biłgoraja gen. Olbrycht wraz z pozostałymi generałami biorącymi udział w drugiej bitwie tomaszowskiej poszedł do niewoli niemieckiej. Wraz z nim dostali się do niej: dowódca resztek Frontu Północnego, gen. Emil Przedzimirski-Krukowicz, dowódca Grupy Operacyjnej gen. Jan Kruszewski, gen. Wincenty Kowalski - dowódca 1 DP Legionów, gen. Franciszek Dindorf-Anko-

wicz - dowódca 10 DP i gen. Waclaw Piekarski - dowódca 41 rezerwowej DP. Zwrot „poszedł do niewoli” pasuje najbardziej do postawy gen. Olbrychta w tym momencie. Jako ciężko chory nie nadawał się do planowanego wcześniej wymknienia się z niemieckiego kotła. Umożliwił jednak ucieczkę wielu swym podkomendnym, m.in. dowódcy piechoty dywizyjnej, płkowi dypl. Bronisławowi Duchowi, który w toku kampanii wykazał się wielkimi zdolnościami dowódczymi, będąc najbardziej operatywnym współpracownikiem gen. Olbrychta.

Zastrzeżenia musi budzić podana w książce Kryski-Karskiego i Żurakowskiego informacja, jakoby Olbrycht nie dowodził dywizją w toku działań. Wprawdzie ciężka choroba i spowodowane nią wyczerpanie znacznie utrudniały generałowi wykonywanie obowiązków, zwłaszcza tych wymagających częstego przemieszczania się, jednakże właśnie w tych sytuacjach zastępował go dowódca piechoty, płk Duch. Nie ma natomiast najmniejszych dowodów na to, że koordynacja całości działań i ogólne dowodzenie wymknęło się Olbrychtowi choćby na moment spod kontroli. Potwierdzają to źródłowe publikacje znawców tematu tej miary co płk dypl. Marian Porwit i ppłk Ludwik Głowacki.

Po pobycie w przejściowych obozach jenieckich gen. Olbrycht osadzony został wraz z gen. Franciszkiem Kleebergiem w oficerskim obozie jenieckim Oflag II B w Arnswalde (Choszczno) na Pomorzu Zachodnim, skąd obaj przewiezieni zostali w początkach 1940 r. do Oflagu IV B w Königstein w Saksonii. Niektórzy biografowie generała (np. prof. P. Stawecki, W. Strzałkowski) podają, że przebywał on także w Oflagu II D w Gross-Born (Borne-Sulinowo i Borne-Nadarzyce) na Pomorzu Zachodnim, co nie odpowiada prawdzie. Gross-Born stał się obozem jeńców polskich dopiero w połowie maja 1942 r., kiedy Olbrycht przebywał już w Szpitalu Ujazdowskim w Warszawie. Pomyłka wynika najprawdopodobniej z faktu, że do Oflagu II D przeniesiono jeńców z Oflagu II B, jednak Olbrychta od prawie dwóch lat tam nie było.



Rok 1936. Rodzina Olbrychtów. Fotografia wykonana z okazji 50-lecia małżeństwa Piotra i Marii Olbrychtów (rodziców Brunona)

W Oflagu II B gen. Olbrycht był inicjatorem konspiracji jenieckiej, organizowanej pod pretekstem wydawania przez jeńców gazetki obozowej, dozwolonej postanowieniami międzynarodowych konwencji. O tej sprawie oraz koncepcji gen. Olbrychta, nawiązania łączności z okupowanym krajem, pisze M. Sadzewicz. Generał był głęboko przekonany, że natychmiast po ustaniu działań zbrojnych na terenie kraju powstawać zaczęły organizacje konspiracyjne, na wzór dawnego POW. Chciał nawiązać z nimi kontakt przez

zaufanego oficera, który opuścić miał obóz po zadeklarowaniu się Niemcom jako volksdeutsch. W owym czasie jeńcy polscy prawie całkowicie odcięci byli od jakichkolwiek informacji z kraju, a na okupowanych terenach prawie nic nie wiedziano o jeńcach. W miarę regularne kontakty korespondencyjne nawiązane zostały dopiero w grudniu 1939 r. i później. Koncepcja „falszywego volksdeutscha” była więc jedynym prawdopodobnym sposobem nawiązania kontaktów.

Niestety po przewiezieniu generała do obozu w Königstein, pomysł ten nie został w pełni zrealizowany. W nowym obozie gen. Olbrycht ciężko zachorował i w lipcu 1940 r. został umieszczony w obozowym szpitalu, gdzie wraz z równie ciężko chorym gen. Kleebergiem oczekiwał uznania za inwalidę wojennego i zwolnienia do domu. We wrześniu 1941 r. został uznany za nieuleczalnie chorego inwalidę wojennego i odesłany do Szpitala Ujazdowskiego w Warszawie. Gen. Kleeberg decyzji o zwolnieniu nie doczekał. Po nagłym pogorszeniu się jego stanu zdrowia został przewieziony do szpitala w Weisser Hirsch pod Dreznem, gdzie zmarł 5 kwietnia 1941 roku.

Z. Nicman podaje, że gen. Olbrycht przebywał także w Oflagu IV A w Hohnstein (Saksonia) jednak brak jakiegokolwiek potwierdzenia tej informacji. J. Pollack - były jeńiec oflagów i badacz tej problematyki - sugeruje, że gen. Olbrycht został zwolniony z niewoli w wyniku realizacji swej koncepcji „falszywego volksdeutscha”. W świetle wszystkich dostępnych materiałów, za dowiedzione można uznać tylko jedno twierdzenie podane przez Pollacka, mówiące iż gen. Olbrycht „uważał, że należy użyć wszelkich środków, aby wyjść z niewoli i włączyć się do walki podziemnej w kraju”. W książce Pollacka nie zgadza się także data zwolnienia Olbrychta z niewoli „na początku 1940 r.”, gdy tymczasem opuścił on szpital jeniecki w Königstein w jesieni 1941 r., a przez okres pobytu w Szpitalu Ujazdowskim i późniejszej rekonwalescencji w domu (a więc przez cały 1942 r.) przebywał pod nieustannym dozorem niemieckiej policji. Tym samym podstaw do twierdzenia, że gen. Olbrycht zaparł się swojej polskości - nawet ze względów uprzednio przytoczonych - nie ma. Wersja przedstawiona przez Pollacka jest najprawdopodobniej efektem zarówno niedokładnej znajomości faktów, jak też błędnej interpretacji niektórych z nich.

Po kilkumiesięcznym pobycie w szpitalu generałowi zezwolono na zamieszkanie w domu, jednakże pod nadzorem policyjnym. Jeszcze ze szpitala udało się gen. Olbrychtowi nawiązać kontakt ze strukturami konspiracyjnymi. Po zweryfikowaniu jego postawy żołnierskiej w 1939 r. i podczas pobytu w niewoli, oraz pozytywnej ocenie ewentualnej przydatności w działalności konspiracyjnej, został pod



Rok 1940.

Generał w obozie jenieckim w Königstein

pseudonimem „Olza” jako Inspektor Główny podporządkowany Biuru Inspekcji Komendy Głównej AK. Najprawdopodobniej już wtedy przewidziany był do pracy na kierunku południowo-zachodnim, ponieważ od samego początku występował pod ps. „Olza”. Biuro Inspekcji KG AK stanowiło rezerwę kadrową Komendanta Głównego AK złożoną z najwyższych stopniami i funkcjami oficerów podporządkowanych konspiracji. Oficerowie ci wykonywali prace koncepcyjne na rzecz szefa Oddziału I KG AK (Organizacyjnego) oraz szefa Oddziału III (Operacyjnego), w związku z planowaną akcją „Burza”. W późniejszym czasie mieli zostać użyci jako dowódcy odtwarzanych w AK wielkich jednostek WP.

Do połowy 1944 r. gen. Olbrycht przebywał w dyspozycji KG AK. W lipcu został wyznaczony na dowódcę Grupy Operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński”. Grupa tworzona była na południowo-zachodnich terenach Okręgu Krakowskiego AK, a przeznaczona do użycia bojowego na kierunku zachodnim i oswobodzenia ziem polskich pomiędzy Beskidami a doliną Wisły, aż do rejonu Cieszyna i Bogumina. W skład grupy wchodziły: 12 pułk piechoty Ziemi Wadowickiej AK oraz 1 i 3 pułki strzelców podhalańskich AK. Po opanowaniu planowanego obszaru i rozpoczęciu odtwarzania sił zbrojnych w skład grup wejść miały również 4 pułk strzelców podhalańskich AK i 21 pułk artylerii lekkiej AK. Generałowi podporządkowana miała być również część sił Okręgu Śląskiego AK, tj. niektóre pododdziały 23 DP AK i Legion Śląski. Siedzibą sztabu grupy były zabudowania gospodarze klasztoru OO. Bernardynów w Kalwarii Zebrzydowskiej.

27 września 1944 r. gen. Olbrycht przebywający na kilkudniowym odpoczynku w klasztorze SS. Miłosierdzia im. św. Wincentego a Paulo, potocznie zwanych Szarytkami, w Zebrzydowicach, został przypadkowo aresztowany pod nazwiskiem Kohut, przez żandarmów niemieckich przeprowadzających rewizję w zabudowaniach klasztornych. Osadzony został wraz z czterema innymi zatrzymanymi w areszcie sądowym w Kalwarii Zebrzydowskiej. Następnego dnia, 28 września o godzinie 14, w wyniku brawurowej akcji został uwolniony przez oddziały 12 pułku piechoty AK i ewakuowany poza zagrożony teren. Wiele publikacji podaje błędnie datę aresztowania Olbrychta, np. Kryśka-Karski i Żurkowski - sierpień 1944 r., lub bez daty dziennej. Także data uwolnienia jest przekłamywana - prawie wszyscy podają październik 1944 r. i również bez dokładnej daty dziennej. Zupełnym absurdem jest podawana przez niektórych autorów informacja, że generała uwolnił 16 pułk piechoty AK (np. P. Stawecki, W Strzałkowski) w sytuacji, gdy najbliższy rejon operowania oddziałów partyzanckich 16 pp AK położony jest w linii prostej 100 km od Kalwarii Zebrzydowskiej. Żołnierze Pułku Ziemi Tarnowskiej mają wystarczająco dużo własnych zasług i chyba nie są zainteresowani dopisywaniem im cudzych sukcesów. Kolejnym błędem jest informacja, że generał po uwolnieniu objął dowództwo 21 DP AK. Olbrycht zmuszony do ukrycia się utracił możliwość operatywnego dowodzenia w terenie. W dodatku 21 DP AK nie była odtwarzana jako zwarta struktura. Odtwarzano jedynie poszczególne pułki dywizji: 1,3 i 4 strzelców podhalańskich, jako oddziały przewidziane do użycia w strukturach GO „Śląsk Cieszyński”. Największą bzdurę podał P. Stawecki, który napisał, że gen. Olbrycht został „zdekonspirowany i aresztowany”. Gdyby tak faktycznie było, Niemcy, wiedząc kogo ujęli, przewieźliby generała natychmiast do Krakowa i błyskawicznie zorganizowana akcja odbicia Olbrychta trafiłaby w próżnię.

Konieczność ukrywania się przed Niemcami spowodowała utratę przez gen. Olbrychta możliwości faktycznego dowodzenia jednostkami. Pozostawał on wprawdzie w stałym kontakcie z komendami Okręgu i Obszaru Krakowskiego, ale taktyczne dowodzenie przejął jego zastępca, płk Franciszek Faix „Turnia”, „Bystrzański” wespół z szefem sztabu GO, ppłkiem Władysławem Moykowskim „Leszczyńskim”. W tym okresie gen. „Olza” wydał kilka rozkazów o znaczeniu operacyjnym i politycznym, m.in. rozkaz o wyłączeniu z oddziałów partyzanckich AK obcokrajowców: Niemców, Włochów, Rosjan, Ukraińców, Czechów, Słowaków itp. Sytuacja polityczna i wiadomości o dramatycznych losach oddziałów AK na wschodnich terenach RP upoważniały do postawienia tezy, że wśród obcokrajowców, szczególnie Rosjan i Ukraińców, jest znaczna ilość agentów NKWD, a pozostali, gdy dostaną się w ręce sowietów, ujawnią wszystko co wiedzą o AK w obawie o własne życie. Rozkaz ten dotarł do oddziałów pod koniec października i zrealizowany został niezbyt konsekwentnie, czego skutki odczuli akowcy po zainstalowaniu się w Polsce tzw. „władzy ludowej”. Jeszcze wyraźniej grozę sytuacji - niestety prawidłowo przewidzianej - oddawał rozkaz z połowy listopada 1944 r., który wart jest przytoczenia dosłownego:

„Rozkazuję pod osobistą odpowiedzialnością dowódców wszystkich szczebli przerwać wszelkie kontakty z oddziałami bolszewickimi, zabronić wstępu do obozów, nie przeprowadzać rozmów z dowódcą bolszewickim, wstrzymać wszelkie wspólne akcje z nimi, zakonspirować się całkowicie”. Niestety i ten rozkaz nie został wykonany bezwzględnie. Zresztą, po wielomiesięcznym operowaniu w terenie uważanych za sojusznicze oddziałów sowieckich, na całkowite odizolowanie się od nich i ponowne zakonspirowanie było za późno. Tragiczne owoce skuteczności działania rozpoznawczych grup NKWD społeczeństwo regionu odczuwało przez wiele lat. W późniejszych publikacjach propagandy komunistycznej rozkaz Olbrychta podawano jako przykład antykomunizmu AK (np. R. Nazarewicz, I. Paczyńska).

Po otrzymaniu drogą radiową rozkazu Komendanta Głównego AK, gen. Leopolda Okulickiego „Niedźwiadka” rozwiązującego AK, gen. Olbrycht wydał w tym samym dniu, tj. 19 stycznia 1945 r. rozkaz rozwiązujący Grupę Operacyjną „Śląsk Cieszyński”.

Po wkroczeniu na nasze tereny wojsk sowieckich gen. Olbrycht przebywał w rodzinnym domu w Wadowicach. Szybko, bo już w połowie lutego został zdekonspirowany jako zawodowy wojskowy. Podjął więc decyzję o zgłoszeniu się do zarządzonej przez władze komunistyczne rejestracji oficerów. Równocześnie napisał list do swego dawnego dowódcy pułku z Legionów Polskich, a ówczesnie z ramienia PKWN Naczelnego Dowódcy WP, gen. Michała Żymierskiego, z prośbą o przyjęcie do czynnej służby wojskowej. Na szczęście nie został rozpoznany jako dowódca AK na tym terenie. W lutym 1945 r. komendant Okręgu Krakowskiego AK płk „Kruk II”, Przemysław Nakoniecznikoff - Klukowski zwracał Olbrychtowi uwagę na niebezpieczeństwo dekonspiracji jego wojennej funkcji. Po otrzymaniu informacji o rejestracji Olbrychta, obawiając się propagandowego wykorzystania tego faktu przez komunistów, „Kruk II” zalecił generałowi natychmiastową ucieczkę na inny teren. Na szczęście jeszcze wtedy NKWD nie skojarzyło pięćdziesięcioletniego generała z legendarnym „Olzą”.

16 kwietnia 1945 r. został mianowany zastępcą komendanta Oficerskiej Szkoły Piechoty i Kawalerii nr 1 w Krakowie-Łobzowie, a pod koniec lipca tego roku szefem Wydziału Szkół Oficerskich Piechoty i Kawalerii w MON. 13 września objął dowódzenie Warszawskim Okręgiem Wojskowym (ówczesna nazwa - Okręg Wojskowy nr 1) i na tym stanowisku awansował z dniem 1 stycznia 1946 r. na generała dywizji. Jest rzeczą charakterystyczną, że w pierwszym okresie służby w ludowym WP gen. Olbrycht wyznaczony został na mało eksponowane stanowisko zastępcy komendanta OSPiK w Krakowie. Nawet późniejsze szefostwo wydziału w MON-ie było zdecydowanie bocznym torem mrówczej pracy administracyjnej dla oficera z takim doświadczeniem i przebiegiem służby jak Olbrycht. Dopiero dosyć zaskakujący w tej sytuacji awans na dowódcę okręgu można byłoby uznać za powrót na drogę kariery wojskowej, gdyby nie okoliczności będące tłem tego awansu. Prof. M. Turlejska i Z. Woźniczka zwracają uwagę, że na przełomie lat 1945/1946 w resorcie obrony narodowej na najbardziej eksponowane stanowiska dowódców okręgów, dywizji i pułków w rejonach szczególnie zagrożonych przez zbrojne podziemie wyznaczono oficerów z armii przedwrześniowej i PSZ na Zachodzie: Gustawa Paszkiewicza, Stefana Mossora, Mikołaja Prus-Więckowskiego, Brunona Olbrychta czy Józefa Kuropieskę. Kiedy zauważy się, że jest to okres swoistego apogeum akcji przeciwko podziemiu, przeprowadzanych z użyciem potężnych sił i środków wojskowych, można uznać, iż NKWD i „polskie” MBP chciały się pozbyć możliwie wielu przeciwników, likwidując ich niejako rękami byłych kolegów i przełożonych. Znając logikę działań sowieckich służb specjalnych, można uznać też postawioną przez Turlejską i Woźniczkę za wielce uprawdopodobnioną. Wiosną i latem 1946 r. Olbrychtowi nakazano przeprowadzenie w skali okręgu szeroko zakrojonej akcji przeciwko podziemiu poakowskiemu na terenach województw białostockiego, lubelskiego i warszawskiego. Niewielkie oddziały partyzanckie ścigane były wtedy przez cztery dywizje piechoty (1, 3, 14 i 18), dziewięć batalionów KBW i 1 Warszawski Pułk Zmotoryzowany tegoż Korpusu. Akcja zaplanowana w MBP, pomimo użycia tak znacznych sił, wielokrotnie przekraczających liczebność podziemia, nie przyniosła spodziewanych efektów.

Sam Olbrycht bardzo krytycznie ocenił sposób przeprowadzenia działań i koncepcję użycia do nich wojska. Podsumowując podczas odprawy w lipcu 1946 r. wyniki przeprowadzonych działań powiedział: „Daje się zaobserwować zarówno u dowódców wojskowych, jak i KBW, organizowanie wielkich i ciężkich operacji bez dostatecznie pewnych danych o rzeczywistym pobycie band. Przeczesuje się ogromne połacie terenu, przy czym spotkanie z bandami może być tylko przypadkowe. Męczy się w ten sposób setki i tysiące żołnierzy, bez żadnych godnych uwagi wyników albo znów siedzi się biernie w garnizonach, czekając na wiadomość, aby po otrzymaniu meldunku o napadzie zorganizować pościg - prawie zawsze z reguły spóźniony.” Charakteryzując działania obu stron stwierdził: „Zwykle są to małe grupy, które łączą się do konkretnego napadu, aby natychmiast po jego wykonaniu rozproszyć się, wsiąknąć w teren. Działanie przeciw takim grupom batalionami i pułkami, ze schematycznymi strażami przednimi, bocznymi itp. - jest zwykłym absurdem, tym bardziej, jeżeli taka ciężka grupa operacyjna przybywa w 6 lub 10, a czasem w 24 godziny po napadzie, kiedy banda dawno już znikła.”

Abstrahując od użytego słownictwa, oficjalnie wtedy obowiązującego, rzadko kto miał w tamtych czasach odwagę publicznego nazwania absurdem działań, które później uzyskały eufemistyczne miano „utrwalania władzy ludowej”. Jako dowódca okręgu Olbrycht kierował także akcją osadnictwa wojskowego i zagospodarowywania województwa olsztyńskiego.

W październiku 1946 r., na własną prośbę umotywowaną złym stanem zdrowia (był już po pierwszym wylewie krwi do mózgu), odszedł ze stanowiska dowódcy okręgu. Warto zauważyć, że od 18 października następcą Olbrychta na stanowisku dowódcy okręgu



Rok 1946. B. Olbrycht jako generał dywizji Ludowego Wojska Polskiego

został gen. Gustaw Paszkiewicz, bohater wojny 1920 r., komendant Szkoły Podchorążych i Oficerskiej w dniach przewrotu majowego w 1926 r., dowódca dywizji we wrześniu 1939 r. W 1945 r. powrócił on do kraju z Wielkiej Brytanii, gdzie zajmował poprzednio stanowisko zastępcy dowódcy I polskiego Korpusu Pancerno-Motorowego w Szkocji. Mimo, że we wspomnianej operacji przeciwko podziemiu zajmował zaledwie stanowisko dowódcy 18 Dywizji Piechoty w Białymstoku, wykazał się tak dużą gorliwością i znacznie większą aktywnością niż dowodzący okręgiem Olbrycht, że zasłużył na ten awans wystarczająco. Olbrycht na własną prośbę znalazł się na znacznie niższym stanowisku komendanta Centrum Wyszkolenia Piechoty w Rembertowie, które przed wojną zajmował jako pułkownik i generał brygady. Poważnie przyczynił się do rekonstrukcji, rozbudowy i unowocześnienia ośrodka. Dbał również o przekazywanie słuchaczom najlepszej tradycji polskiej nauki wojskowej i sztuki wojennej. W miarę swych możliwości starał się pomagać kursantom, którzy byli kiedyś żołnierzami AK. Wśród nich czuł się najlepiej.

20 listopada 1947 r. generał ciężko zachorował (drugi wylew krwi do mózgu) i po rocznym leczeniu przeszedł z dniem 30 listopada 1948 r. w stan spoczynku. W związku z pogarszającym się stanem zdrowia wyjechał do Krakowa, gdzie jego brat Jan, lekarz, załatwił mu leczenie. Tam zmarł po długiej chorobie 23 marca 1951 r. i został pochowany na Cmentarzu Rakowickim. W roku 1970 prochy generała zostały ekshumowane i przewiezione do Warszawy, gdzie pochowano je na Cmentarzu Komunalnym (dawny Wojskowy) na Powązkach. Prawie wszyscy autorzy biogramów Olbrychta (T. Kryska-Karski i S. Żurkowski, P. Stawecki, W. Strzałkowski) błędnie informują, że generał zmarł w Rembertowie i tam został pochowany. Jedynie Kryska i Żurkowski podają jako miejsce pochówku Cmentarz Rakowicki w Krakowie, nie uwzględniając jednak późniejszej ekshumacji do Warszawy. Warto dodać, że we wcześniejszych biogramach i notach odnoszących się do Olbrychta można spotkać mylną datę zgonu w roku 1949. Generał Olbrycht zmarł w takim zapomnieniu, że kiedy po jego śmierci organa informacji wojskowej zainteresowały się losem jeszcze jednego sanacyjnego wojskowego i imperialistycznego szpiega, naturalne przyczyny zgonu stały się przedmiotem dociekań tych służb.

W Wadowicach, mieście młodości Brunona Olbrychta, w którym rozpoczęła się jego wojskowa i patriotyczna droga, jest ulica nosząca imię generała. Jednak niewielu mieszkańców tej ulicy i miasta wie, kim był generał Bruno Olbrycht. Ulica generała Olbrychta była też przez jakiś czas w podwarszawskim Rembertowie, miejscowości garnizonowej dla której Olbrycht położył znaczne zasługi. Władze komunistyczne uznały jednak, że sanacyjny generał na ulicę swego imienia nie zasłużył. Dzisiaj dawna ulica gen. Olbrychta w Warszawie-Rembertowie nosi nazwę ulicy Republikańskiej.

Bruno Edward Olbrycht w okresie międzywojennym odznaczony był m.in.: Orderem Wojennym *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Niepodległości, Orderem Polonia Restituta IV i V kl., czterokrotnie Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi. Po 1945 r. otrzymał Order Krzyża Grunwaldu III kl. i pośmiertnie Krzyż Partyzancki.

Generał był żonaty z Marią z domu Kulesza. Mieli dwoje dzieci, syna Jana (1922), podchorążego AK, oficera I Armii WP, po wojnie pracownika umysłowego i córkę Marię (1925), łączniczkę Grupy operacyjnej AK „Śląsk Cieszyński” pod ps. „Lilka”, po wojnie dziennikarkę.

Fotografie ze zbiorów Michała Siwiec-Cielebona - Muzeum Tradycji Niepodległościowej Ziemi Wadowickiej.